

## Atak opozycji na rząd w litanii przemówień sejmowych

Po wielkiej mowie premiera Prystora na pierwszym posiedzeniu Sejmu (mowę tę podaliśmy wczoraj) rozpoczęła się dyskusja.

Pierwszy przemawiał pos. Róg (Klub Ludowy) który starał się odmalować rozpaczliwą sytuację na wsi i niedzę chłopca, który nie ma nawet na nalt. Wiad jest dziś jednem wielkiem cmentarzyskiem — mówił pos. Róg.

Następny mówca pos. Rybarski z KL Narod. w przemówieniu swem ostro krytykował działalność rządu, poczem zakończył śmiałym stwierdzeniem, że ponieważ rządu dyktatorskie nie są zdolne do wyprawadzenia Polski z obecnej katastrofy, więc choć zdajemy sobie sprawę z trudności rządzenia w dzisiejszych czasach, nie uchyłamy się od wzięcia odpowiedzialności za państwo w następnym dniu.

W dalszym ciągu przemawiał pos. Żuławski (PPS.) który m. in. powiedział: „kiedy trzeszcza podstawa państwa, p. Marszałek Piłsudski oświadczył, że przestał zajmować się sprawami gospodarczymi.“ Zerwała się wielka wrzawa. Wo-

lano z ław BB.: „Precz stąd!“, „Zejsz z trybuny!“, Posel Tempke (Ch. Dem.)

oświadczył się przeciw wprowadzeniu nowych podatków i zapowiedział głosowanie przeciw prze-

## Groźba strajku 1.000 fabryk włókienniczych

ŁÓDŹ, 2.10. — W siedzibie klasowych związków zawodowych odbyło się wczoraj wieczorem zebranie delegatów fabrycznych włókienniczych, poświęcone sprawie toczącej się obecnie rokowań o umowę zbiorową we włókienniczym przemyśle niezrzeszonym, który jak wiadomo, stosuje o wiele niższe stawki płac, aniżeli przemysł

zrzeszony. Zebranie było bardzo burzliwe. Po dyskusji rada delegatów wypowiedziała się za proklamowaniem strajku w fabrykach włókienniczych na wypadek gdyby przemysłowcy niezrzeszeni, którzy rozporządzają 1.000 fabryk, nie przyjęli wszystkich żądań robotników.

## 10-ciu sabotażystów ukraińskich skazano na ciężkie więzienie

ŁWÓW, 2.10. — Przed sądem przysięgłych w Brzeżanach odbyła się rozprawa przeciwko 10-ciu Ukraińcom, oskarżonym o zbrodnie zdrady stanu, podpalenie i wymuszenie. Sędziowie przysięgli potwierdzili postawione pytania, wobec czego Trybunał wydał wyrok, skazujący jednego z oskarżonych na 7 lat cięż-

kiego więzienia, obostrzonego clem na 4 lata do roku i twardego — na 6 kwartałów, jednego na 5 lat ciężkiego więzienia, 3 oskarżonych na karę po 3 lata ciężkiego więzienia, 3 po 2 lata ciężkiego więzienia i 2 po 10 miesięcy ciężkiego więzienia. Wszystkim zabroniono arest sądowy.

dziołom rządowym. Nadze wśród Żydów odmawiał pos. Rozmaria (K. Zyd.) poczem dłuższe przemówienie wygłosił pos. Miedziński z BB. odpierając zarzuty posłów opozycyjnych i dowodząc że w mowach ich nie dostrzegł niczego oprócz frazeologii, przemówienie zaś sędziów rządu było sprawozdaniem z wyników realnej pracy. Około godziny 11 wiec. posiedzenie przerwano.

Wzniesione obrady wczoraj o g. 10 m. 30 zrana. Poczem trwały one tylko godzinę. Przemawiali jeszcze pos. Baran (KL Ukr.) i pos. Jermak (KL Białor.), którzy atakowali rząd za jego politykę w stosunku do mniejszości narodowych.

Odby po skończonym posiedzeniu posłowie opuszczali salę, na wychodzącej posłankę ukraińską Mle na Kuchnicką, wołał jeden z posłów na cały głos: „Precz z polskiego Sejmu!“ posłanka ta bowiem odrzuciła się antypolskimi wystąpieniami w Genewie.

W ten sposób zakończyło się posiedzenie inauguracyjne Sejmu. Termin następnego nie został jeszcze wyznaczony. Wszystkie projekty ustaw odesłano do komisji, które odbyły już wczoraj pierwsze posiedzenia i rozdziliły raporty.

## 2.000 mieszkańców Nowego Jorku zatrutych gryzącym dymem

### Katastrofa w czasie ćwiczeń lotniczych

NOWY JORK, 2.10. Wczorajsze manewry eskadr powietrznych nad Nowym Jorkiem zakończyły się nieoczekiwaną katastrofą. Sterowiec „Los Angeles“, ściągany przez samoloty, wypuścił kłęby czarnego dymu. Dym ten, zmieszawszy się z wilgotną atmosferą, opadł na ulice Nowego Jorku, pełne spacerującej publiczności, która z-

zaciekawieniem śledziła przebieg manewrów. W niektórych dzielnicach zapanowały raptowne ciemności. Dali się słyszeć krzyki, dym bowiem był gryzący. Wywiązała się panika. Publiczność zaczęła uciekać do sklepów, dusząc się i zasłaniając oczy. W chwilę potem wystąpiły dalsze objawy. Zatrutym przez gaz przechodniom popuchły twarze, a z ubrań zaczęły wypadać strzępy tkanin. — Panika trwała około kwadransu. Jak wynika z dotychczasowych zestawień lekarskich,

ucierpiała około dwu tysięcy osób, które zachorowały na oczy. Ministerstwo wojny ogłosiło uspokajający komunikat, w którym wyjaśnia, że gaz nie był niebezpieczny, oraz, że zatrucia szybko przemijają. W sprawie tej jest prowadzone energiczne śledztwo. Balony z gazami, załadowane na „Los Angeles“, miały na celu wytworzenie zasłony dymowej i nikt w ministerstwie nie przypuszczał, by mogło nastąpić zatrucie. Komunikat wyraża przypuszczenie, że nadmiar wilgoci w powietrzu spowodował kwasowość nieszkodliwego gazu.

### Premjer na Zamku

Wczoraj przed południem p. Prezydent Rzeczypospolitej odbył dłuższą konferencję z premierem Prystorem.

### Prawa wyborcze kobiet

uchwalono w Hiszpanji MADRYT, 9.10. Kortezy 160 głosami przeciw 121 przyjęły art. konstytucji, przyznający prawa wyborcze kobietom. Prawo wyborcze posiadała zarówno mężczyźni jak kobiety, którzy ukończyli 23 rok życia.

## Lindbergh z żoną uratowani w Chinach z rzeki

NOWY JORK, 2.10. Załoga brytyjskiego okrętu-bazy dla samolotów „Hermes“, wyratowała Lindbergha i jego żonę, których samolot przewrócił się

na rzece Jang-tse-kiang i który wpadł do wody. Płk. Lindbergh i jego żona nie ponieśli żadnego szwanku.

## Powrót min. Zaleskiego z Genewy

Minister spraw zagranicznych p. August Zaleski powrócił z Genewy w niedzielę d. 4 b. m.

## Posel japoński u Marszałka Piłsudskiego

Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj w Belwederze na dłuższej audjencji posła japońskiego p. Kawai oraz malarza japońskiego p. Senrin Kirigayi, który wręczył podczas audjencji panu Marszałkowi obraz swego pendzla.

## Zniesienie sądu w Szydłowcu

Min. sprawiedliwości zmienił z dniem 1 listopada r. b. sąd grodzki w Szydłowcu. Miasto Szydłowice oraz okolice gminy włączone zostały do okręgu sądu grodzkiego w Skarżysku-Kamiennym.

# Rozruchy bezrobotnych w Anglii, Niemczech i Hiszpanji

LONDYN. 2.10. W Glasgowie doszło wczoraj wieczorem do burzliwych demonstracji i wykróceń, które przeciągnęły się do późnej nocy.

Wczoraj odbył się pod gołym niebem obrzymi wiec z udziałem kilkunastu tysięcy osób przeciw zamierzonyj redukcji zapomóg dla bezrobotnych. Wprawdzie policji udało się wiec ten rozprószyć, jednak demonstranci w wielkich gromadach przeciągali ulicami miasta.

wybijając szyby wystawowe. Towarami zrabowanemi z wystaw sklepowych obrzucano policjantów.

Wykroczenia powtarzały się do godziny 1 minut 30 po północy. 12 sklepów jest doszczętnie obrabowanych.

W czasie starć z policją wiele osób zostało rannych, 3 policjantów musiano przewieźć do szpitala.

Spokój zapanował dopiero o godzinie 2 nad ranem. Szkodę materialną są bardzo wielkie i sięgają

około miliona złotych. BERLIN. 2.10. W związku z żywioną akcją komunistyczną w zagłębiu Ruhry, wczoraj doszło do

większych starć w Dalsburgu. Ulicami miasta przeciągały grupy demonstrujących bezro-

botnych, przyczem w dzielnicach robotniczych obrabowano kilkanaście sklepów. Policja

## Były cesarz chiński nie chce tronu Mandzurji

MOSKWA. 2.10. — Według ostatnich wiadomości, podawanych przez prasę sowiecką z Pałeciego Wschodu Japonia zaproponowała b. cesarzowi chińskiemu powrót na tron mandzurski. Wobec tego jednak, że cesarz odrzucił tę propozycję rząd japoński nawiązał rokowania ze stworzonymi przez siebie

interwenjowała w godzinach wieczorowych. Na peryferjach miasta

doszło do rozruchów. Również w Dortmundzie komunisti zorganizowali „pochody głodowe”, przeciw między demonstrantami a policją dochodziło do starć.

W kopalniach w Waldenburg bezrobotni przemocą nie dopuścili górników do pracy.

MADRYT. 2.10. Z różnych stron Hiszpanji donoszą o wybuchu strajków. W Madrycie doszło do

krwawych wykróceń. Policja była zmuszona do użycia broni. Kilkanaście osób jest rannych.

## Strajk w porcie gdańskim zagraża polskiemu eksportowi

GDANSK. 2.10. Strajk robotników portowych w Gdańsku został całkowicie opanowany przez komunistów. Pomimo wezwania organizacji robotniczych do powrotu do pracy, sytuacja strajkowa nie wleciała zmianie.

Ze względu na zagrożone interesy polskiego eksportu, komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku zwrócił się oficjalnie do senatu wolnego miasta z żądaniem informacji o przebiegu strajku i o zarządzeniach senatu w celu jego zlikwidowania.

## 4 towarzystwa kolejowe amerykańskie toczą spór o 10 milionów dolarów

NOWY JORK. 2.10. Trwający od 6 lat spór o majątek, oceniany na 10.000 milionów dolarów, pomiędzy 4-ma organizacjami kolejowymi zakończy się,

o ile porozumienie, podpisane przez prezesów tych 4-cich organizacji, zatwierdzone zostanie przez Waszyngton.

## Zlikwidowanie Centr. Kasy Państwowej

Z dniem 1 b. m. weszło w życie rozporządzenie w sprawie likwidacji Centralnej Kasy Państwowej. Jej agendy przekazuje się: a) Pocztowej Kasie Oszczędności oraz Bankowi Polskemu, b) Ministerstwu Skarbu, c) Grodzkiej Kasie Skarbowej w Warszawie.

## Śmierć 9 starców od zatrutej kiełbasy

ALICANTE. 2.10. 22 starców przebywających w przytułku dla starców, zatrulo się nieświeżą kiełbasą. 9-ju z nich zmarło.

## Pogoda w całej Polsce

Pomocze, Wielkopolska: dość pogodnie przy umiarkowanym zachmurzeniu niebo, rankiem miejscami mglisto. Nocą przymrozki, w ciągu dnia większe ocieplenie (około 14 st.). Slabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.

Polska Środkowa, Wielkopol, Połesie Wolski, Podole, Małopolska wschodnia, Wyżyna Małopolska, Podkarpacie, Tatry i Śląsk: po rannych mgłach lub oparach w ciągu dnia dość pogodnie i pogodnie. Nocą i rankiem przymrozki silniejsze na wschodzie, dniami temperatura od 12 do 15 st. Slabe wiatry miejscowe lub ciska.

## Miły dzień

Wczoraj ranoć może nam przynieść drobne zmiany na lepsze, nieoczekiwane spotkania lub też nowe pomysły i projekty.

Trzeba jednak podkreślić, że o godz. 13-cj zamoczy się wznajęcej gorszy nasrób, który po jakiejś godzinie ustąpi.

## Gielda

Dolar: 8,91. 4 proc. poź. inwestycyjna: 72,00. 5 proc. poź. inwestycyjna: 42,75. 10 proc. poź. kolejowa: 99,50. Bank Polski: 312,00. Rubel złoty: 5,35. Funct sterling (obc. prywat.): 35,75.

# Każdy ma prawo głosu NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

## Tajemnica meża rozbija domowe ognisko

Mój mąż poznał jakąś kuzynkę Marysię z Warszawy i od tego czasu (a już upływa parę pięknych miesięcy), stale prześiaduje w pokoju, gdzie jest

fotografia Marysi i wzrok ma zwrócony tylko na nią. Jeść nie chce, codziennie chodzi do miasta i wraca późnym wieczorem do domu, a potem nie może spać, gdzie był, co robić i gdzie spać i tak odczuwam.

Czy nie możnaby mojemu mężowi coś zarządzić, aby zapomniał o swej Marysi z Warszawy, a kochał swoje dzieci i żonę, tak jak się należy w małżeństwie. Nadmieniam, że mój mąż także czyta „Notatnik Skarg”.

Wiedziała z Biłogostoku. Nieznany Czytelniku, mezu Pani Władzi. W hście Pańskiej żony można wyczytać między wierszami niemałą prośbę o wyperswadowanie Panu miłości do kuzynki z Warszawy.

Jak to tam jest z tem właściciwie drogi Panie? Czy istotnie spadła na Pana

taka wielka miłość, że całemi dniami wpatruje się Pan w fotografię Marysi?

Czy też może żonie Pańskiej tyko się tak wydaje. Zapewne ma Pan jakieś

inne powody, i tem tłumaczyć należy samotne wędrowki i późne powroty z miasta.

Żona Pańska musi być istotą niezwykłe dobrą, cichą, kochającą i wyrozumiałą skoro zamiast zrobić

Panu niebyswała awanturę, skarzy się tylko i prosi o radę dla Pana. Że Pan robi odwrotnie, że od najbliższego przyjaciela, jakim jest taka żona.

Ona nie zasługuje na tego rodzaju postępowanie. Jeśli wniosła jej sa myślnie prosię wyjaśnić wszystko i uspokoić biedną kobietę.

Jeżeli zaś ma słuszność, musi Pan postawić sprawę otwarcie, po męsku.

Zastanów się, czy może Pan zerwać z dotychczasowem życiem, poświęcić los swych dzieci dla miłości, która być może niedługo przemieje?

Po przemysleniu tego rozstrzygnie się z żoną szczerze, serdecznie i postawić sprawę jasno. Niepewność meczy was oboje, ze wspólnego życia robi siekiło. Dzieciom zabruwa najszybciej wsze chwile.

Mam nadzieję, że napisze Pan do mnie list o tem, co Pan postanowił. KOSZAROWANIE UCZNIÓW W OSTROLECE odbiera chleb liczącym rodzicom.

## Chiny rozlatują się w kawałki

MOSKWA. 2.10. Według doniesień z Mongolji chińskiej powstał tam za przykładem Mandzurji silny ruch separatystyczny, mający na celu niezależność Mongolji od rządu centralnego

# DUSZE W KAJDANACH

## W tych ciężkich dniach walczy z kryzysem dyrekcja szkoły Rzem. przemysłowej wydając nakaz w ciągu roku szkolnego, żeby młodzież opuściła zamieszkiwane przez siebie stancje i

przeszła do bursy. Żadnych podań i interwencji rodziców lub opiekunów w tej sprawie Dyrekcja przyjmować nie będzie.

Co mają robić bezrobotni od 1-go października r. b. właściciele stancji?

Odbiera się im pracę przy uczniach, umożliwiając w skromnych warunkach przekazywanie niefesicy zmnowych. Za własne pieniądze chłopcom zabrania się mieszkać na stancjach. Powołując się na rozporządzenie Kuratorium, popełnia się kłamstwo, godzące w byt ludzi bez pracy. Traci pracę kilka rodzin.

„My umorzmy właścicieli stancji — mówi profesor i kierownik bursy, otrzymujący za tę funkcję specjalną pensję i świadczenia w naturze.

Ne przecze, że tego dokonacie, mając powagę, siłę i tenor do rozporządzenia, którymi to środkami będziecie prześladować w ciągu roku szkolnego chłopców. A przecież na żądanie Dyrekcji były złożone podanie w pierwszych dniach września r. b. w tej sprawie. Komisja nauczycielska (jak wiem) wzytywała stancje i wydała swój sąd przychylny.

Co mają robić skrzywdzeni ludzie? Obserwator bez pracy? DETEKTYW W SPODNICY Szanowny Panie Gawędy! Spelił moją naiworszą prośbę i napisz, gdzie jest szkoła detektywów w Polsce, do której mogłyby uczęszczać kobiety?

Dowiedziałam się wszędzie, jednak bezskutecznie, pisalam listy do szkół detekt., ogłaszających się w gazetach — pozostały bez odpowiedzi.

Mam lat 18, skończyłam 7 klas gimn. i jak mi mowią mam kwalifikacje na detektywa, gdyż jestem podobno niezłomych sprytna i nawet „szczywanym” listów potrafię wywieść w pole.

Zę swej strony muszę dodać, że mam mocne nerwy i jestem bardzo odważna, o-czem moją świadczą moje eskapady na cmentarz w noc, do trumien i t. p.

Marzeniem mojem jest wojna, w czasie której odrazu bym poszła na szczygę.

Ach, to mi życie pośród gradu kul, pośród niebezpieczeństw, gdzie człowieka czeka sława — lub kulka w łeb.

Ala żeby być aspijerkim też potrzeba pewnego wykszolenia, które może dać tylko praca detektywa. Mam ogromny zapal, lecz niestety, nie wiem gdzie się zwrócić, więc Pana poproszę błagam o pośredrowanie mnie, lub zwrócenie się do Czytelników, może oni coś wiedzą o takiej szkole.

Posostaje w oczekiwaniu jaknajszybszej odpowiedzi. Irena — detektyw. z Lublina.

— Panno Irenko, naprawde była Pani na cmentarzu w noc i w trumienach?? Bez blagi? „Jak mamusia się trucham”??

— No, no, no, czego to me dokazuje, wspaniałe Panu.

Wiedzia Pani do wojny, do kulek szczygających, chce Pani zostać szczygiem — zupełnie jak „Marle-na” w kinie.

Prawda, jak by to było ślicznie! Prowadzą Panią na stracenie, a tu wszczyg opiekcy z całego Lublina w obceterich mundurach

placzą rzewnymi łzami? Niestety, wszystko to wygląda tak pięknie na ekranie — w życiu sfery szczygowskie są to brudna, mętna, obłudna praktyka, z którą bytoby Pani zupełnie nie „do bazi”.

Szkole detektywów nie zaszkodzioby siodoczyć, to się może w życiu przydać, zwłaszcza jeśli dostanie Pani meza — lamparta.

Niestety — szkół takich w Polsce niema, ale za to istnieją kursy krowiu, gotowania na gazie, a wreszcie konfetyj tańców salonowych.

# Prześladowanie Polaków na Łotwie Oburzające szykany władz

DYNEBURG. 2.10. Władze policyjne wydały zarządzenie, wstrzymujące

na czas nieograniczony prace związków Polaków na Łotwie i wszystkich jego oddziałów.

Wybory do seimu odbęda się dn. 3 i 4 b. m.

W ten sposób więc jedyna instytucja polityczna polska została w swych czynnościach sparaliżowana w chwili najgorętszej pracy.

RYGA. 2.10. Ministerstwo Oświaty

zabroniło wykładania religji w szkołach polskich w języku polskim.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w najbliższym czasie ma zamknąć Związek Polaków na Łotwie.

RYGA. 2.10. Ministerstwo oświaty

odmówiło zezwolenia nauczania kilkunastu słom nauczycielskim polskim.

Zwolnienie powyższych sił nauczycielskich równa się zamknięciu szkół polskich.

Oto jak wygląda polityka „za przyjaźnionę” Łotwy w stosunku do Polaków. Spodziewamy się, że rząd polski potrafi wyciągnąć z tego właściwe konsekwencje.

## Straszne skutki pomyłki monterów Sześciu robotników ciężko poranionych

LÓDŹ. 2.10. — Wczoraj wieczorem na terenie elektrowni prowadzono prace nad urządzeniem pralni chemicznej. Przy montażu tej pralni zatrudnionych było kilku monterów.

W chwili kiedy nagrzano odpowiedni przyrząd, monter Stanisław Badowski zamierzał wyłączyć dopływ prądu. Wskutek pomyłki wyłączył niewłaściwą linję, powodując krótkie spięcie i wyładowanie obrzymiej energii elektrycznej. Skutki były strasz-

ne. Sześciu pracowników znajdujących się przy montażu padło na ziemię. Na ratunek pospieszyli inni robotnicy, którzy przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności wyłączyli prąd, a następnie wyciągnęli porażonych, których przewieziono do szpitala.

Stanisław Badowski i Stefan Pardon walcza ze śmiercią, gdyż doznali bardzo ciężkich poparzeń. (P.).

## FALE RADJA

WARSZAWA. (Dług. fal 1411,8 m.). Godz. 11.59: Sygnal czasu. Helmał z Krakowa. G. 12.10: Płyty do r. 13.10. G. 15.45: Wiadomości wojskowe dla wszystkich, red. I. Tarza. G. 16: Słuchowisko dla dzieci młodzieży. Godz. 16.30: Koncert dla młodzieży. G. 16.55: „O mił kościelny” — wygl. p. W. Piotrowicz. G. 17.15: Płyty. G. 17.35: „Czy oszust?” — wygl. dr. J. Tyżkowski. G. 18: Nabożeństwo z Włosa. G. 19.25: Płyty. G. 20.15: Muzyka lekka, występ L. Messal. G. 22: „Na widnokręgu”. G. 22.20: Utwory Chopina w wykonaniu Z. Rabcewiczowej. G. 23: Muzyka taneczna.

## Sport

### Program dzisiejszych zawodów

Dzisiejsze zawody odbędą się w Polce na stopniacze własności impercy sportowej.

Boisko Polonii: o godz. 15 odbędą się mecze wierzarzyki pomiędzy klubami Polonia i Gwardia. Jako przeciwnicy tych zawodów rozegrany zostanie mecz hazardowy o mistrzostwo Polski Warta — HKS.

Boisko Skry: o godz. 15 mecz wierzarzyki pomiędzy klubami Warszawa i Makabi (Czerwiowce). W przerwie meczu Kusociński zatytułuje rekord

polski na 2000 mtr., należący obecnie do Polkowiczan.

Zawodnicy: Pierwszy dzień turnieju szachowego i szachowicze kasa. Lokal YMCA: Pierwszy dzień turnieju szachowego YMCA.

W Bytomiu odbędą się mecze bokserzy pomiędzy Śląskiem Polskim a Śląskiem Niemieckim. W Królowskiej Hucie Makabi warszawska rozegra mecz bokserczy z miejscowym Stadjonem.



# Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

# ŻYCIE WOJAŻERA

## W CIĄGŁEJ WĘDRÓWCE ZA CHLEBEM

Czy znacie tę anegdotę:  
W wielkiej amerykańskiej firmie ubezpieczeń na życie zmieniono gruntownie zarząd. Nowi zwierzchnicy byli bardzo gorliwymi chrześcijanami i od razu zwrócili uwagę na zbyt wielką ilość Żydów na stanowiskach akwizytorów i wojażerów.  
Wydano okólnik, który polecał usuwanie Żydów i zastąpienie ich wyznawcami wiary chrześcijańskiej.  
Szef akwizycji zmartwił się bardzo. Według jego zdania najlepszymi akwizytorami byli właśnie Żydzi. Trzeba było jednak wykonać wyraźny rozkaz dyrektora.  
Chcąc więc „by wilk był syty i owca cała” zaproponował najlepszemu agentowi — Żydowi przejście na wiarę chrześcijańską. Akwizytor się zgodził, pod warunkiem, że będzie to zgodne z jego przekonaniem. Wezwano księdza, który miał w jaknajkrótszym czasie zapoznać przyszłego neofita z zasadami wiary.  
Gdy za księdzem i agentem zamknęły się drzwi gabinetu, zwierzchnik niecierpliwie wywyczekiwał chwili w której za-

kończy się ważna konferencja. Mijają długie dziesiątki minut... Wreszcie po godzinie otwierają się drzwi i wychodzi strasznie zmęczony i spocyny ksiądz.  
— No i cóż, załatwione? — pyta z nerwowym niepokojem dyrektor.  
— Tak — odpowiada ksiądz, ocierając pot z czoła.  
— Nawrócił się?  
— Nie — ale — ubezpieczył mnie na życie!...  
\*  
Na czym więc polega zawód agenta i wojażera?  
Odpowiedź udziela nam przed stawiciel tego zawodu w tej formie:  
— Trzeba gadać, gadać, gadać — przekonwać, przekonywać i —  
**przekonać**  
Potężny przemysł i handel amerykański opiera się wyłącznie na wędrownych agentach. Przeciętny klient i obywatel nie wychodząc poza próg swego domu, może się zaopatrzyć przez agentów we wszystko czego mu potrzeba, począwszy od  
igły i mleka

a skończywszy na pianinie i samochodzie.  
Wzorując się na wielkich „businessman'ach”, nasze krajowe firmy i instytucje starały się utrzymywać jaknajwiększą ilość agentów-komwojażerów.  
Kosztuje to zresztą stosunkowo niewiele, gdyż... Oddajmy tu głos komwojażerowi:  
— Ołbrzymia większość komwojażerów pracuje tylko na prowizji i procentach od sprzedanego towaru. Nieliczne tylko firmy płacą diety podróżne a jeszcze rzadziej — pensje.  
— Czy jest pan zadowolony ze swej pracy?  
— Proszę pana, to najniewdzięczniejsza praca pod słońcem. Jeśli nawet nie będziemy brać pod uwagę ogromnego wysiłku nerwowego jakiego wymaga zawód agenta, to pozostaje jeszcze rzecz najważniejsza, to znaczy nieproporcjonalny stosunek naszych zarobków do zarobków naszych firm i naszej pracy i odpowiedzialności.  
Klient styka się zawsze z agentem bezpośrednio i za wszelkie ewentualne zawody obwinia jego. My natomiast musimy przecieżyć żyć i dlatego za wszelką cenę staramy się odbiorcy towaru sprzedać, często poprostu, będąc wyczerpanym.  
— Jakie są zarobki panów?  
— Trudno to powiedzieć, bo to wszystko zależy od branży w jakiej się pracuje, od sezonu, no i — od  
sprytu i szczęścia danego osobnika.  
— Ale przecieżnie?  
— Od  
dwustu do pięciuset, sześciuset i w wyjątkowych wypadkach wyższej cyfry, złotych. Mówiąc o nie-

rodzina odprowadza go do furty.  
— Niech państwo się nie trądzą, trafię sam.  
— Być może, ale ostrożność nie zawadzi. Onegdaj nie odprowadziłem jednego z znajomych, a potem w ogrodzie brakowało największej dyni.  
\*  
— W szkole jest lekcja geografii, na tablicy wisi mapa Polski. Na niej widać, że mamy Autos.  
— Panie ps'orze, o dwa kilometry od Skierniewic lezie pluskwa.  
\*  
— Powiedz mi, czy nie mógłbyś memu synowi dać jakiego zajęcia w twoim biurze?  
\*  
Piórkowski odwiedza Nowińskich, którzy mieszkają na kolonji i mają domek z ogródkiem. Gdy Piórkowski odchodzi, cała

robic plotek, ale ten Faferko na prawdę źle wyraża się o panu.  
Lekarz: — A co powiedział?  
— Powiedział że pan jest całym zwykłym lekarzem bydlęcym.  
— Wie pan, że ja, na pańskim miejscu nie zniósłbym takiej obrzydli.  
\*  
— Marysiu, czy przyniesiesz narezeczone leguminy?  
— W tej chwili proszę pani tylko rum nie chciał się zapalić, więc podlałem trochę nafty.  
\*  
Gdy Piórkowski odchodzi, cała

rodzina odprowadza go do furty.  
— Niech państwo się nie trądzą, trafię sam.  
— Być może, ale ostrożność nie zawadzi. Onegdaj nie odprowadziłem jednego z znajomych, a potem w ogrodzie brakowało największej dyni.  
\*  
— W szkole jest lekcja geografii, na tablicy wisi mapa Polski. Na niej widać, że mamy Autos.  
— Panie ps'orze, o dwa kilometry od Skierniewic lezie pluskwa.  
\*  
— Powiedz mi, czy nie mógłbyś memu synowi dać jakiego zajęcia w twoim biurze?  
\*  
Piórkowski odwiedza Nowińskich, którzy mieszkają na kolonji i mają domek z ogródkiem. Gdy Piórkowski odchodzi, cała

rodzina odprowadza go do furty.  
— Niech państwo się nie trądzą, trafię sam.  
— Być może, ale ostrożność nie zawadzi. Onegdaj nie odprowadziłem jednego z znajomych, a potem w ogrodzie brakowało największej dyni.  
\*  
— W szkole jest lekcja geografii, na tablicy wisi mapa Polski. Na niej widać, że mamy Autos.  
— Panie ps'orze, o dwa kilometry od Skierniewic lezie pluskwa.  
\*  
— Powiedz mi, czy nie mógłbyś memu synowi dać jakiego zajęcia w twoim biurze?  
\*  
Piórkowski odwiedza Nowińskich, którzy mieszkają na kolonji i mają domek z ogródkiem. Gdy Piórkowski odchodzi, cała

wdzięcznych stronach naszej pracy, chciałbym przecież powiedzieć, że agent bywa narażony na najrozmaitsze przykrości, impertynencje, ba, czasem nawet na wyrzucenia za drzwi.  
Trzeba jednak zawsze zrobić dobrą minę i, jak to mówią, gdzie wyrzucą drzwiami — wejść oknem!  
— Jak się przedstawia sytuacja panów teraz?  
— Beznadziejnie. Ogólna stagnacja i kryzys tak się nam dają we znaki, że komwojażer, który dawniej ciężko pracując od rana do noc, wyrabiał swoje kilkadziesiąt złotych, dziś niema nawet  
czwartej części tego.  
A ponieważ, jak już mówiłem, jesteśmy tak na procy, więc jak się nie sprzeda, nie jemy i nie jedzą nasze dzieci... Co tu dużo mówić, ciężki jest los komwojażera... Gdyby ten, którego do kupna namawiamy, zechciał  
wejrzeć głębiej  
co się za naszym obowiązowym, zachęcającym do kupna uśmiechem często kryje...  
I tem westchnieniem kończy się nasza rozmowa z jednym z wielu, wielu tysięcy — komwojażerów...

## Gdy życie jest tak ciężkie przyda się trochę humoru

rodzina odprowadza go do furty.  
— Niech państwo się nie trądzą, trafię sam.  
— Być może, ale ostrożność nie zawadzi. Onegdaj nie odprowadziłem jednego z znajomych, a potem w ogrodzie brakowało największej dyni.  
\*  
— W szkole jest lekcja geografii, na tablicy wisi mapa Polski. Na niej widać, że mamy Autos.  
— Panie ps'orze, o dwa kilometry od Skierniewic lezie pluskwa.  
\*  
— Powiedz mi, czy nie mógłbyś memu synowi dać jakiego zajęcia w twoim biurze?  
\*  
Piórkowski odwiedza Nowińskich, którzy mieszkają na kolonji i mają domek z ogródkiem. Gdy Piórkowski odchodzi, cała

rodzina odprowadza go do furty.  
— Niech państwo się nie trądzą, trafię sam.  
— Być może, ale ostrożność nie zawadzi. Onegdaj nie odprowadziłem jednego z znajomych, a potem w ogrodzie brakowało największej dyni.  
\*  
— W szkole jest lekcja geografii, na tablicy wisi mapa Polski. Na niej widać, że mamy Autos.  
— Panie ps'orze, o dwa kilometry od Skierniewic lezie pluskwa.  
\*  
— Powiedz mi, czy nie mógłbyś memu synowi dać jakiego zajęcia w twoim biurze?  
\*  
Piórkowski odwiedza Nowińskich, którzy mieszkają na kolonji i mają domek z ogródkiem. Gdy Piórkowski odchodzi, cała

rodzina odprowadza go do furty.  
— Niech państwo się nie trądzą, trafię sam.  
— Być może, ale ostrożność nie zawadzi. Onegdaj nie odprowadziłem jednego z znajomych, a potem w ogrodzie brakowało największej dyni.  
\*  
— W szkole jest lekcja geografii, na tablicy wisi mapa Polski. Na niej widać, że mamy Autos.  
— Panie ps'orze, o dwa kilometry od Skierniewic lezie pluskwa.  
\*  
— Powiedz mi, czy nie mógłbyś memu synowi dać jakiego zajęcia w twoim biurze?  
\*  
Piórkowski odwiedza Nowińskich, którzy mieszkają na kolonji i mają domek z ogródkiem. Gdy Piórkowski odchodzi, cała

rodzina odprowadza go do furty.  
— Niech państwo się nie trądzą, trafię sam.  
— Być może, ale ostrożność nie zawadzi. Onegdaj nie odprowadziłem jednego z znajomych, a potem w ogrodzie brakowało największej dyni.  
\*  
— W szkole jest lekcja geografii, na tablicy wisi mapa Polski. Na niej widać, że mamy Autos.  
— Panie ps'orze, o dwa kilometry od Skierniewic lezie pluskwa.  
\*  
— Powiedz mi, czy nie mógłbyś memu synowi dać jakiego zajęcia w twoim biurze?  
\*  
Piórkowski odwiedza Nowińskich, którzy mieszkają na kolonji i mają domek z ogródkiem. Gdy Piórkowski odchodzi, cała

rodzina odprowadza go do furty.  
— Niech państwo się nie trądzą, trafię sam.  
— Być może, ale ostrożność nie zawadzi. Onegdaj nie odprowadziłem jednego z znajomych, a potem w ogrodzie brakowało największej dyni.  
\*  
— W szkole jest lekcja geografii, na tablicy wisi mapa Polski. Na niej widać, że mamy Autos.  
— Panie ps'orze, o dwa kilometry od Skierniewic lezie pluskwa.  
\*  
— Powiedz mi, czy nie mógłbyś memu synowi dać jakiego zajęcia w twoim biurze?  
\*  
Piórkowski odwiedza Nowińskich, którzy mieszkają na kolonji i mają domek z ogródkiem. Gdy Piórkowski odchodzi, cała

## Radjo dla słuchaczy a nie słuchacze dla Radja! Nowy głos przedwczasowym programom

Poruszona przez nas sprawa programów „Polskiego Radja” wywołała żywy odgłos wśród Czytelników, zwłaszcza z prowincji, gdzie radjo stanowi często jedyną rozrywkę.  
Jak dotąd — rzecz charakterystyczna — wszystkie głosy z wyjątkiem jednego zawierały surową krytykę działalności programowej radja warszawskiego.  
Do tego chóru niezadowolonych przyłącza się dziś Czytelnik z Torunia.  
Szanowny Panie Redaktorze! Jako jeden z licznych sympatyków Jego pisma tutaj na Pomorzu, a jednocześnie zapalony radjo-amator, wdzięczny jestem, że na łamach tegoż pisma poruszoną została tak wielce piękna sprawa, jaką jest bez wątpienia zmiana programów Polskiego Radja.  
Bo cóż mi z tego, że zbudowano „Ołbrzymia Raszyńskiego”, kiedy programy pozostały te same, a nawet ostatnio są coraz gorsze. Mając aparat lampowy, jestem jeszcze o tyle szczęśliwszy od „detektorowiczów”, że nie potrzebuję wysłuchiwać codziennych „andante”, „a molów” lub też ciężkiej muzyki koncertów międzynarodowych z Berlna lub Wiednia szwabskich kompozytorów. Przecież tyle piękna mamy w muzyce polskiej, że

te „międzynarodówki” zupełnie są nam zbędne.  
Niestety programy stacji warszawskiej są tak jednakowe, że bez programu można już na rok zgóry wiedzieć, że np. p. Dr. Stępowski znowu przypnie komus „latkę” za to, że słusznie domaga się ten ktoś urozmaicenia programów.  
Trzeba wreszcie już skończyć z tą metodą postępowania „panów” z Polskiego Radja wobec radjo-słuchaczy. Niechże się dowie p. Dr. Stępowski, że krytyki może są potrzebne, ale winni je uskutecznić słuchacze, a nie ktoś, kto winien być dla tych słuchaczy uprzejmym.  
choćby tylko za to, że jest urzędnikiem tegoż Radja, któremu miesięcznie wpłacać musimy po 3 złote za słuchowiska.  
Dotąd nie zdarzało się bowiem, aby aktor ze sceny krytykował publiczność, bo zapewne dyrekcja takiego teatru zaraz by się takiego aktora pozbyła.  
W końcu stwierdzam, że Polskie Radjo, układając programy, winno się zwrócić do słuchaczy, aby w drodze konkursów i plebiscytów podali  
co słyszą sobie tylko.  
St. Brodzki z Torunia.

te „międzynarodówki” zupełnie są nam zbędne.  
Niestety programy stacji warszawskiej są tak jednakowe, że bez programu można już na rok zgóry wiedzieć, że np. p. Dr. Stępowski znowu przypnie komus „latkę” za to, że słusznie domaga się ten ktoś urozmaicenia programów.  
Trzeba wreszcie już skończyć z tą metodą postępowania „panów” z Polskiego Radja wobec radjo-słuchaczy. Niechże się dowie p. Dr. Stępowski, że krytyki może są potrzebne, ale winni je uskutecznić słuchacze, a nie ktoś, kto winien być dla tych słuchaczy uprzejmym.  
choćby tylko za to, że jest urzędnikiem tegoż Radja, któremu miesięcznie wpłacać musimy po 3 złote za słuchowiska.  
Dotąd nie zdarzało się bowiem, aby aktor ze sceny krytykował publiczność, bo zapewne dyrekcja takiego teatru zaraz by się takiego aktora pozbyła.  
W końcu stwierdzam, że Polskie Radjo, układając programy, winno się zwrócić do słuchaczy, aby w drodze konkursów i plebiscytów podali  
co słyszą sobie tylko.  
St. Brodzki z Torunia.

te „międzynarodówki” zupełnie są nam zbędne.  
Niestety programy stacji warszawskiej są tak jednakowe, że bez programu można już na rok zgóry wiedzieć, że np. p. Dr. Stępowski znowu przypnie komus „latkę” za to, że słusznie domaga się ten ktoś urozmaicenia programów.  
Trzeba wreszcie już skończyć z tą metodą postępowania „panów” z Polskiego Radja wobec radjo-słuchaczy. Niechże się dowie p. Dr. Stępowski, że krytyki może są potrzebne, ale winni je uskutecznić słuchacze, a nie ktoś, kto winien być dla tych słuchaczy uprzejmym.  
choćby tylko za to, że jest urzędnikiem tegoż Radja, któremu miesięcznie wpłacać musimy po 3 złote za słuchowiska.  
Dotąd nie zdarzało się bowiem, aby aktor ze sceny krytykował publiczność, bo zapewne dyrekcja takiego teatru zaraz by się takiego aktora pozbyła.  
W końcu stwierdzam, że Polskie Radjo, układając programy, winno się zwrócić do słuchaczy, aby w drodze konkursów i plebiscytów podali  
co słyszą sobie tylko.  
St. Brodzki z Torunia.

te „międzynarodówki” zupełnie są nam zbędne.  
Niestety programy stacji warszawskiej są tak jednakowe, że bez programu można już na rok zgóry wiedzieć, że np. p. Dr. Stępowski znowu przypnie komus „latkę” za to, że słusznie domaga się ten ktoś urozmaicenia programów.  
Trzeba wreszcie już skończyć z tą metodą postępowania „panów” z Polskiego Radja wobec radjo-słuchaczy. Niechże się dowie p. Dr. Stępowski, że krytyki może są potrzebne, ale winni je uskutecznić słuchacze, a nie ktoś, kto winien być dla tych słuchaczy uprzejmym.  
choćby tylko za to, że jest urzędnikiem tegoż Radja, któremu miesięcznie wpłacać musimy po 3 złote za słuchowiska.  
Dotąd nie zdarzało się bowiem, aby aktor ze sceny krytykował publiczność, bo zapewne dyrekcja takiego teatru zaraz by się takiego aktora pozbyła.  
W końcu stwierdzam, że Polskie Radjo, układając programy, winno się zwrócić do słuchaczy, aby w drodze konkursów i plebiscytów podali  
co słyszą sobie tylko.  
St. Brodzki z Torunia.

### Wulkan podmorski



Podwodna wyspa — wulkan Krakatau na oceanie Indyjskim — Znow daje znak o sobie, wyrzucając kłęby ognia, dymu, lawy i popiołu.

### Okręt pustyni



Minęły czasy gdy nazwą tą oznaczano szybkonogie wielbłądy-dromadery. Dziś krótnie na Saharze, jako środek komunikacyjny, prawie wyłącznie — autobus.

**Andrzej Rymowicz**

# Z suteryny do hrabiowskich pałaców

**Powieść na tle głośniego w Warszawie zdarzenia**

**OSTATNI POCALUNEK**

Była godzina dziewiąta rano, gdy Fryga sflana przed drzwiami lekarza Miszczyńskiego.  
Zadzwoił lekko, z wahaniem.  
Po krótkiej chwili usłyszał szmer zbliżających się kroków, zgrzyt odsuwanej zasuwki i szezeń opadającego łańcucha.  
W otwartych drzwiach ukazała się młoda kobieta ubrana w biały kitelj pielęgniarki.  
— Pan sobie życzy?...  
— Chcę się widzieć z panem doktorem. Czy już przyszedł?  
— Proszę pana... — drzwi odchyliły się szerzej — pan doktor już jest...  
Fryga wszedł do wnętrza.  
— Pan będzie łaskaw poczekać chwile. Pan doktor zaraz skończy wizytację chorych... Jak godność pana?  
— Jestem komisarz Fryga, oto mój bilet.  
— Ach, to pan... — wyrwało się pielęgniarsce.  
— Tak, Pani mnie zna?... Prawda, byłam tu wczoraj.  
— Maie wtedy nie było, ale pańskie nazwisko słyszałam.  
— Tak?... — zdziwił się Fryga.  
— Dziś miałam nocny dyżur a chora „dziewiatka” majaczyła przez sen i właśnie pańskie nazwisko ciągle powtarzała...  
— Pani miała dyżur... ach tak... A jak się ma ta pani?  
— Pan doktor panu powie lepiej... Ja tyle wiem, że miała bardzo podwyższoną temperature, mówiła od rzeczy, rzuciała się... wogóle całą noc, zdaje się, nie spała. Bardzo jest osłabiona i ciągle niespokojna...  
— Proszę pana, a czy nie mógłbym się z nią widzieć?  
— Bez pozwolenia pana doktora — nie... Przepraszam pana, ale jestem zajęta... Niech pan poczeka jeśli łaska, a ja powiem doktorowi że pan przyszedł.  
— Bardzo pan dziękuję.  
Pielęgniarka skinęła głową i wyszła z przedpokoju.  
Fryga czekał niespokojnie. Mijały minuty jedna za drugą.  
Komisarz zaczął się już niecierpliwie, gdy w drzwiach stanął doktor.  
— Witam pana, proszę wybaczyć, że kazałem na siebie czekać... Trafil pan trochę nie w porę...  
— Może później przyjdę w takim razie — speszył się Fryg.  
— Ależ nie, teraz już jestem wolny... Słuchaj panu. — Tu doktor wskazał gościnną drogę do gabinetu przyjeżdżających.  
— Czemże mogę panu służyć?...  
— Chciałbym zapytać jaki jest stan zdrowia nanuty Irmy Wróblewskiej.  
— Aha, „dziewiatka”... Wypadek samochodowy?...  
— Tak właśnie.  
— Proszę pana... no... nie groźnego... Najgorsza jest głęboka rana cięta na czole... Oparzenia drugiego i pierwszego stopnia — hm, to kwestia kilku dni... Ponadto szereg potłuczeń absolutnie nieszkodliwych w rezultacie...  
— Wiec nieźle?...  
— Tak... Właściwie... nieźle... — powtórzył jakby z wahaniem doktor, nie patrząc

na Frygę.  
Chwile trwała cisza. Wtem okrągła twarz lekarza zwróciła się znów w stronę detektywa.  
— Czy pan... Czy ta... Czy pan jest krewnym tej pani?...  
— Nie, dlaczego?  
— No, nie... tylko... wie pan... Bliźny po tych ranach fatalnie oszpeca... Naprzykład górna warga będzie zniekształcona. Lewa brew nie zrósnie się nigdy... Pan rozumie?... Dla kobiety tak pięknej — będzie to straszne...  
— Tak — potwierdził Fryga, i zdziwił się jednocześnie, że tak spokojnie to powie dział, że wiadomość owa nie zrobiła na nim większego wrażenia. — Tak, spodobałem się tego...  
— W rezultacie — dodał szybko lekarz — za jakie trzy dni będę mógł wypisać tę panią, jako rekonwalescentkę. Będzie mogła iść do domu... Zadane komplikacje nie grożą...  
— A czy?...  
— Co?... Słucham pana?  
— Czy nie mógłbym widzieć się z chorą?...  
— Hm! Wolalbym powiedzieć — nie... Chodzi o to... Opatrzona jest dziewczynką śmiałą... Wyczerpana... Nerwy...  
— Wiec nie?... Ja bardzo chciałbym się z nią widzieć. Zależy mi na tem...  
— Ha, jeżeli aż tak, to zgadzam się. Ostrzegam jednak, że nie dłużej będzie pan u niej jak pięć minut. Mówić jaknajmniej. Oszczędzać wruszeń... Nerwy...  
— Panie doktorze... — dziękował Fryga ściskając rękę grubego lekarza.  
— No, nic wielkiego, drobnostka... Niech ze pan idzie do chorej. Zaprowadzę pana. Poszli przez drzwi, szeroki korytarz. Miszczyński otworzył cicho jedne z drzwi. Zatrzymał Frygę przed progiem, a sam wszedł do pokoju.  
Detektyw czekał cierpliwie.  
Po chwili drzwi znów się otworzyły. Stał w nich doktor, kiwając zachęcająco głową.  
— Chora chce przyjąć pana...  
Papchnął Fryga do środka a sam wyszedł, śmiejąc się smutnie.  
Detektyw postąpił do łóżka, na którym leżała Irma, tak jak ja tu wczoraj zastał odchodząc ze starym hrabią Popjół-Orskim.  
Głowa jej spowita w bandażu spoczywała bezwładnie na poduszce. Uśmiech wykrzywił boleśnie twarz, zaledwie widoczna z pod nakrywką.  
Wyciągnęła rękę, przezroczyście-białą, na powitanie.  
Fryga dotknął ustami jej dłoni. Pochylił się nad łóżkiem, ale całną natychmiast.  
W spojrzaniu Irmy było tyle bolesnej miłości, tyle niemej wdzięczności, że nie mógł go znieść.  
— Przecież przyszedł tu nie po to, żeby ją odwiedzić, nie żeby dać jej dowód pamięci...  
— Przymknął oczy i zbierał myśli. Nie wie dział od czego ma zacząć mówić.  
— Czy dobrze się pani czuje?...  
Skinęła głową.  
— Czy będzie pani mogła wysłuchać mnie?...  
— Znowu była znak potwierdzający.  
— Nie może pani mówić?

Zaprzeciła ruchem głowy.  
— Proszę więc wysłuchać mnie spokojnie... Przychodzę tu, żeby po raz ostatni widzieć się z panią i ostatni raz mówić... Dzisiejszej nocy postanowiłem nieodwołalnie zawiadomić policję o wszystkim, złożył wyczerpujące zeznania dotyczące pani.  
— Skinęła głową, choć w zielonych jej śronicach była rozpacz i strach.  
— Uczynię to natychmiast gdy dowiem się, że pani przyszła do zdrowia. Nie wiem kiedy to nastąpi. Chciałbym, żeby jaknajszybciej. Daje pan w ten sposób czas do ucieczki, tak, że gdy policja zawiadomiona przeze mnie rozpocznie poszukiwania — pani już tu nie będzie... Tymczasem jest pani zupełnie bezpieczna. Doktor Miszczyński jako przyjaciel hrabiego Orskiego, z którym tu panią przywieźliśmy po katastrofie, wie o wszystkim, ale zgo dził się milknieć. Twierdzi, że nic go to nie obchodzi kim pani jest...  
— Ja przychodzę pania ostrzec, że z chwilą gdy opuści panie łóżeczko, a nastąpi to niedługo — zgłoszę się do urzędu śledczego aby złożyć zeznania. Będzie pani musiała uciekać... Gdzie? Tego nie chcę widzieć...  
Odwrocił się w tej chwili, widząc trzy w oczach Irmy.  
— O jedno proszę pana. Na wszystko proszę, niech pani uczyni mi to łaskę i żle mnie nie sądzi. Niech pani zrozumie, że nie mogę inaczej postąpić. Nie mogę. Nie wolno mi... I niech pani ucieka, na Boga, proszę panią Zaklinam!... Niech pani nie traci nadziei... Życie przed pania... A o mnie, proszę, zapomnieć... na zawsze... To ja wszystkiemu jestem winien. — Głos Frygi zadrżał.  
Uczuł nagle, że Irma chwytą go za rękę. Ścisła mocno. Tuż jego dłoń do piersi.  
Wyrwał się. Ucałował ją szybko w spowite bandażami czoło nie wiedząc nawet co czyni.  
Wyszedł z pokoju.  
Zamykając za sobą drzwi, usłyszał pół jęk, półszept Irmy:  
— Kocham cie!...  
Uciekł, poprostu uciekł z lecznicy, pożegnawszy szybko doktora.  
Zbiegł po schodach jakby go kto ścigał.  
W bramie domu zatoczył się jak pijany.  
— Po co to zrobiłem?... myślał. — Po co się nad nią zjechałem?... Przecież to nieludzkie... Chora jest pół-przytomna, a ja...? A może to i lepiej? Kto wie, może i dobrze, że odrzuciła to powiedziane!... Tak, musiałem... Innego wyjścia nie było... — Ta myśl wróciła mu spokojnie.  
Szedł gwarną, ruchliwą ulicą Marszałkowską, zamysłony, nie zwracając uwagi na nic i na nikogo.  
Wtem, wzdrygnął się. Uczuł najwyraźniej, że ktoś na niego patrzy natarczywie.  
Podniósł głowę i... ledwaty dreszcz przeszył się wzduż jego ciała. Nie myślał się.  
Z wrokiem, utkwionym w detektywa zbliżał się... Walersek.  
Zły uśmiech rozmarzony na twarzy, w oczach ponure błyski.  
Fryga sięgnął machinalnie do kieszeni. Mocnym uściskiem objął kołbę rewolweru...  
(Dalszy ciąg w numerze trzynastym).

# 65 procent przestępczości u dzieci to skutek zburzonego życia rodzinnego

W „British Association” w Londynie odbyło się onegdaj zebranie nauczycieli i pedagogów, na których

gwałtem nosił do klasy. Gdy jego małejki braciśzek zachorował i został oddany do szpitala,

małec dwukrotnie zażył trucizny. W końcu oświadczył, że pójdzie do szkoły

„gdym braciśzek wrócił do domu”. Istotnie dotrzymał słowa, uczył się dobrze i wyrósł na zupełnie normalnego człowieka. Gdyby tego chłopca rodzice oddali do domu poprawczego, zwichnęłoby całe jego życie, powodem jego uporobowiem nie były złe skłonności lecz zbyt wybudziła

wielkie wrażenie wywarło przemówienie jednego z członków, dr. Reesa. Prelegent ten dowodził, że niema wśród obecnych nikogo, koby choć raz w życiu nie ukradł czegoś i nie skłamał. Dlatego też wszyscy obecni powinni byłiby się znaleźć w zakładzie wychowawczo-poprawczym w Borstal, i wszyscy, nie wyłączając samego prezydenta, gdyby życie ich inny wzięło obrót, znaleźliby się napewno w więzieniu.

W dyskusji, na temat dzieci wykończonych i trądnych do prowadzenia, jeden z obecnych wymienił przykład pewnego 12-letniego chłopca, który od 7-miu lat nie mówi do swego ojca, którego dawniej bardzo kochał. Gdy mianowicie chłopiec ten miał 5 lat, i właśnie przechodził kołkisz, urodziła się siostrzyczka i ojciec, w obawie zarażenia się niemowlęcia, kazał malcowi wyjść z pokoju. Musiał to widocznie uczynić zbyt brutalnie, gdyż chłopiec tak wziął do serca że zniwagą, że odfąd przestał znać ojca, i nawet zapomocą sugestii nie można było przełamać jego uporów. Inny chłopiec od chwili śmierci swej siostry wzbraniał się chodzić do szkoły i trzeba go było

## Strajk szkolny w Berlinie. Patrole rodziców przed gmachami szkół

Wczoraj wybuchł w Berlinie strajk uczniów i uczenie trzech szkół ludowych. Ogółem ruchem strajkowym objętych jest 1200 dzieci. Strajk pozostaje w związku z uchwałą rodziców, którzy w redukcji znacznej ilości sił nauczycielskich i w przeniesieniu wielu dzieci do innych szkół z powodu zarządzeń oszczędnościowych, widzą zagrożenie interesów młodzieży i domagają się zaprzestania oszczędności kosztem uczących się dzieci. Przed wszystkimi trzema szkołami, objętymi strajkiem, ustawiono patrole, które nie wpuszczają do wnętrza przebywających na naukę uczniów i uczenie.

## Ojciec żąda aresztowania syna za kradzież automobilu

Syn pewnego bardzo zamożnego krawca w amerykańskim mieście Bronx, nazwiskiem Emmet Evert, stanie niebawem przed sądem wskutek oskarżenia własnego ojca. Grozi mu kara bezterminowego więzienia. Młodzieniec ten już od swego 10 roku życia wykazywał się i zbrodnicze skłonności. Trzy razy już stawał przed sądem i skazany był na więzienie, a obecnie jako recydywista czeka go wyrok dożywotni. Ojciec jego doniósł mianowicie, że młody Emmet przywłaszczył sobie jego samochód i uciekł z rodzinnego miasta. Policja wyśledziła wkrótce zbiega, który przyznał się do kradzieży.

milosie do rodzeństwa. Jeden z pedagogów wykazał, że 65 procent przestępczości u dzieci wyrasta na podłożu „zburzonego życia rodzinnego”. W wielu wypadkach powodów rozpłicia rodziny jest śmierć jednego z rodziców, albo nieścisłości ich pożycie, zakłócone separacją lub rozwodem. Często odpowiedzialność za wykolejenie dzieci ponosi ojczym lub macocha.

Najgorsze jednak jest położenie dziecka nieślubnego. Wszyscy prelegenci zgodzili się na to, że najważniejszym okresem w życiu dziecka, tym, który ma największy wpływ na późniejszą jego karierę, jest czas między rokiem drugim a piątym, kiedy dziecko pozostaje pod bezpośrednim wpływem rodziny.

## Dies ostrzegając jubilera o planowanym zamachu na sklep

Gdy właściciel pewnego sklepu jubilerskiego w Londynie zamykał swój lokal, aby udać się do domu, zwrócił uwagę na dziwne zachowanie się psa, wliczura, który nie chciał wcale wyjść z lokalu i kilkakrotnie zbiegał na dół po schodach, prowadzących do piwnicy, gdzie mieściła się kasa ogniowatwa.

Wreszcie właściciel sam również udał się do piwnicy, ale nie widząc nic podejrzanego, skarcił psa za nieposłuszeństwo i zamknął sklep. Poszedł do domu. Nazajutrz rano, po otworzeniu lokalu, „Piorun” (tak nazywał się mądry pies), znów pobiegł prosto do piwnicy i głośnie szczełaniem zaczął wzywać swego pana. Jakież było zdziwienie jubilera, gdy zszedłszy na dół, ujrzał w ściance obszerny otwór, oraz rozciętą kasę ogniowatwa w której znajdowały się pieniądze i klejnoty. Dopiero teraz zrozumiał zachowanie się „Pioruna”. Widocznie pies już poprzedniego dnia usłyszał albo zwietrzył zbliżających się przez podokop dzieł, nie umiał jednak przekonać o niebezpieczeństwie swego pana. Właściwie oblowili się grubo, zabrawszy kilkadziesiąt funtów gotówki oraz wiele nowych biżuterii. Drugiej kasy, w której znajdowały się depozyty klientów, niektóre bardzo wartościowe oraz większa suma gotówki, nie tknęli. Prawdopodobnie zabrakło im czasu.

# Sąd nad magikiem -- zdrajca tajemnic zawodowych

W Londynie, przy drzwiach zamkniętych, odbywa się ciekawy sąd. Sedziami są najwybitniejsi członkowie Klubu Magików, którzy mają wydać wyrok na oskarżonego, wiceprezydenta tego klubu, nazwiskiem J. Cannel, za pogwałcenie tajemnic zawodowych.

nie wolno zdradzać tajemnic zawodowych. Pocięsza on się zresztą tem, że książka jest świetną reklamą dla sztuk magicznych, a publiczność, chociaż zrozumie tricki, zawsze chętnie będzie je obserwowała. Przytem gdyby nawet ktoś chciał się nasładować, to przekona się wkrótce, że nie wystarczy wie-

dzień jak się wykonuje sztukę ale trzeba umieć to zrobić, a samo przeczytanie książki jeszcze mu nie wystarczy, by zostać zawodowym prestidigitatorem. W każdym razie Cannel może być spokojny. Książka jego wywoła olbrzymie zainteresowanie i prawdopodobnie przyniesie mu większy dochód, niż jego występy „magiczne”.

## Samobójstwo bez powodu. Jedna z tajemnic nie do odgadnięcia

Nikt nie wie, dlaczego Katty Mac Namee, dwudziestolatekietnia stenotypistka, pracująca w urzędzie celnym w Londynie, popełniła samobójstwo. Siostra jej oznajmiła, że mieszkały razem z jeszcze jedną, najmłodszą siostrą i utrzymywały się same, gdyż rodziców dawno potraciły. Nie mają żadnych kłopotów finansowych, gdyż wszystkie trzy siostry miały osadw. W domu panowała zawsze harmonia i pogodny wesoły nastrój. Ze wszystkich jednak Katty była najwesołszą i najdowcipniejszą.

A jednak onegdaj rzećca się pod podcięciem kolejki podziemnej, ponosząc śmierć na miejscu. Okazało się, że już dwa dni przedtem nie chodziła do swego biura, gdyż poparzyła sobie końce palców i nie mogła pisać na maszynie. To jednak nie mogło być powodem samobójstwa, gdyż opuszczenie pracy w ciągu dwu dni nie groziło jej żadnymi przykrościami. Śmierć młodej i pozornie szczęśliwej dziewczyny pozostanie naza wsze jedna z tych tajemnic, które nigdy nie będą rozwiązane.

obszerny otwór, oraz rozciętą kasę ogniowatwa w której znajdowały się pieniądze i klejnoty. Dopiero teraz zrozumiał zachowanie się „Pioruna”. Widocznie pies już poprzedniego dnia usłyszał albo zwietrzył zbliżających się przez podokop dzieł, nie umiał jednak przekonać o niebezpieczeństwie swego pana. Właściwie oblowili się grubo, zabrawszy kilkadziesiąt funtów gotówki oraz wiele nowych biżuterii. Drugiej kasy, w której znajdowały się depozyty klientów, niektóre bardzo wartościowe oraz większa suma gotówki, nie tknęli. Prawdopodobnie zabrakło im czasu.



# Na odcinku walki z bezrobociem

**Konferencja u Pana Wojewody w sprawie zwalczania bezrobocia.**

Wczoraj w godzinach urzędowych odbyła się pod przewodnictwem Pana Wojewody konferencja z udziałem p. Henryka Zagrodzkiego, zast. Głównego Inspektora Pracy, inspektorów pracy z terenu Województwa Białostockiego i właściwych Naczelników Wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, na której między innymi zastawiano się nad skutecznym zwalczaniem niejednokrotnie zdarzających się wypadków nieprzebiegania przez przemysłowców ustawowej ochrony pracy.

**Niżsi funkcjonariusze Urzędu Wojewódzkiego z pomocą bezrobotnym**

Niżsi funkcjonariusze Urzędu Wojewódzkiego w zrozumieniu ważności i konieczności pomocy bezrobotnym zadeklarowali na

## Odprawa oficerów STRAZY POŻARNYCH

Na 11 bm. p. Wydra, instruktor Okr. Związku Straży Pożarnych zwołuje w Knyszynie pod murami stolicy, będziemy mieć możliwość uirzeć w dniu dzisiejszym o godz. 3-iej po południu na stadionie wy-

## Odjazd robotników NA MAZURY

Jak się dowiadujemy z powiatu szczuczynskiego udało się na Mazury (za kordon graniczny) około 600 robotników na kopanie kartofli.

## Przecięta pasmo ŻYCIA

Mieszkanca osady Czarna Wieś M. Maksymowicz w celu samobójczym napila się esencji octowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ją do szpitala żydowskiego w Białymstoku, gdzie denatka zmarła. Przyczyna samobójstwa była nieporozumienia rodzinne.

## Kradzież

Podczas nieobecności mieszkańca Grodka Konstantego Ostaszewskiego dostali się do jego mieszkania złodzieje i skradli 150 zł. gotówką.

ten cel kwotę 32 zł. 91 gr. Pieniądze te zostały przekazane Związkowi Niższych Funkcjonariuszy.

**Hojne ofiary przemysłowców.**  
W dniu 29 września r.b. pod przewodnictwem p. Starosty Po-

wiatowego, inż. St. Michałowskiego, odbyła się konferencja z przedstawicielami przemysłu włókienniczego, drzewnego i garbarskiego, mająca na celu łagodzenie bezrobocia na terenie powiatu. Konferencja ta dała możliwość zorientowania się o stanie pra-

cy w przemyśle na terenie powiatu jak również uwypukliła konieczność przeprowadzenia pewnych posunięć w stosunku do pracy i płacy oraz zapomóg z Funduszu Bezrobocia.

Obecni na zebraniu przemysłowcy zadeklarowali na rzecz pomocy bezrobotnym ofiary w naturze w następującej wysokości: wykończalnie sukna, jako zakłady o mniejszej produkcji — po 30—35 mtr. materiału każda, tartaki po 1 mtr. drzewa

Rezerwiści spieszą na pomoc bezrobotnym

W tych dniach w Bielsku-Podlaskim odbyło się posiedzenie Zarządu Powiatowego Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych, na którym postanowiono wszcząć akcję niesienia pomocy bezrobotnym wśród rezerwistów i b. wojskowych.

W związku z tem został ustalony sposób działalności Stowarzyszenia na terenie całego powiatu.

## Tydzień Harcerski „Forteca” w Ognisku Kolejowym

Staraniem Zarządu Białostockiego Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego w dniu dzisiejszym, w sali Ogniska Kolejowego przy ul. Żółtkowska Szosa 12 zostanie odegrany wielce interesujący dramat harcerski w 2 aktach p. t. „Forteca” pióra dr. Franciszka Hara-

czątek o godz. 7 m. 30 wieczorem.

Jest to przedostatnia impreza „Tygodnia Harcerskiego”, spotkać się więc winna z poparciem społeczeństwa, które niewątpliwie przez liczne przybycie da wyraz swej sympatii i pomocy rozwijającemu się ruchowi harcerskiemu.

Ceny od 50 gr. do 2 zł. Po-

## Zwycięstwo nad Wisłą w roku 1920

**Wielkie widowisko batalistyczne**

To co niejednen słyszał z opowiadania, lub czytał o bohaterskich zmaganiach się młodej armii polskiej z dzikimi hordami bolszewickimi w pamiętnych dniach sierpniowych 1920 pod murami stolicy, będziemy mieć możliwość uirzeć w dniu dzisiejszym o godz. 3-iej po południu na stadionie wy-

ścigowym w koszarach im. gen. Sowińskiego.

Zwycięstwo polskie zostanie odwrzone z całym realizmem przez artystów scen polskich i blisko tysiąc żołnierzy z różnych rodzajów broni.

Czysty zysk zostanie przeznaczony dla bezrobotnych i Polski Biały Krzyż.

## Zamknięte szczęście i złamany klucz

**Historja losu loteryjnego**

W obecnych krytycznych czasach każdy chce szybko się się wzbogacić, grając na loterii. Ponieważ jednak nie wszyscy mają pieniądze na kupno losu, przeto rozwinęła się gra na dniówki.

W tych dniach pewien kupiec w Białymstoku wziął u pewnego subkolektora ćwiartkę losu na 5 dni za 10 zł. Kiedy szóstego dnia subkolektor zgłosił się do tego kupca po zwrot losu, córka jego oświadczyła, że kupiec będzie dopiero po południu.

Popołudniu subkolektor zastał już kupca, który polecił

córce, by wyjęła los z szuflady biurka. W tej chwili jednak klucz się złamał, wobec czego kupiec poprosił kolektora by zaszukał do przybycia ślusarza.

Kolektor zaproponował wobec tego, by kupiec grał również w tym dniu na ten los za 2 zł., na co kupiec się zgodził i dał mu 2 złote. Jakież było zdumienie kupca, gdy się dowiedział, że tegoż dnia na numer padła wygrana 3.000 zł.

Po potrąceniu opłaty na rzecz Skarbu kupiec otrzymał na swoją ćwiartkę 600 zł. Widocznie szczęście samo puknęło do niego.

## Radość na zgłiszczach Dobry humor zdradza podpalacza

We wsi Gierszuny, wybuchł duży pożar i, mimo nadludzkich wysiłków jej mieszkańców, spopielił trzy zagrody.

Policji wydały się bardzo podejrzane przyczyny pożaru — tembardziej, że jeden z pogorzalców, Aleksander Czerniawski nie mógł ukryć swego zadowolenia, że dom jego splo-

nał. Zwrócono na niego uwagę i wykryto, że Czerniawski, sam podpalił swój dom, wyniósłszy przedtem do lasu całe umeblowanie. Chciał otrzymać asenkurację.

Podpalacza aresztowano i połączono do odpowiedzialności sądowej.

## Zapisy na komplety ćwiczebne

Okręgowy Ośrodek W. F. w Białymstoku przypomina, że zapisy na kursy gimnastyczne i sportowe przyjmuje kancelaria Ośrodka ul. Warszawska 22 codziennie między godz. 19-tą a 20-tą.

Zapisy na komplet gimnastyczny pań będą przyjmowane w terminie do dnia 10.X-31 r. zaś na komplet walk francuskich i podnoszenie ciężarów tylko do dnia 8.X-31 r.

Kto więc chce uprawiać zdrowe sporty i żyć prawdziwie po europejsku niech się pośpieszy tembardziej, że opłaty pobierane nie będą.

## Podziemną drogą do skarbów wieśniaka

We wsi Czerniaty, gminy hrudzowskiej, niewyśledzeni sprawcy uczynili w nocy podkop pod dom bogatego właściciela, Teodora Łaszuka i skradli skrzynkę z biżuterją wysokiej wartości.

## Aresztowano oszusta - wlezioneńce

W pobliżu Mickun aresztowano mieszkańca m. st. Warszawy A. Bruna, który poszukiwany jest przez policję za wlezioneństwo. Brun posiada w Warszawie trzy żony, zaś w innych miastach około 7.

Brun był specjalistą do zawierania małżeństw i wyludzania pieniędzy od swoich żon.